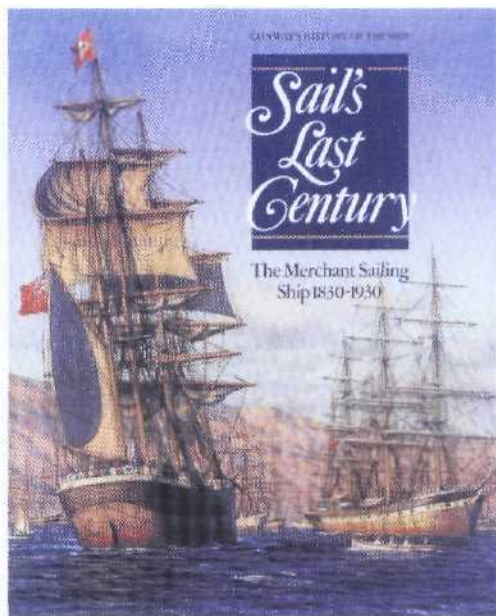


Książka wydana przez brytyjskie wydawnictwo Conway to przegląd handlowych żaglowców zbudowanych w stuleciu wielkich żagli na oceanach. Przeglądając tę publikację zagłębiemy się w historię wprawdzie nieodległą, ale jest to świat dziś już prawie zapomniany, choć wspomniały. To właśnie w tamtej epoce powstało najwięcej żaglowców pływających na wszystkich morzach świata, wtedy też były one jeszcze środkiem transportu. Wiele z nich bezpowrotnie zniszczało, nieliczne ocalało i po dziś dzień stanowią nie lada atrakcję w portach, zamienione na muzea.

W „Sail's Last Century” mamy uporządkowany wykład na temat rozwoju żaglowców, typów ożaglowania, ewolucji konstrukcji i stosowanych materiałów, zatóg i rodzajów tadunków. Niewątpliwym atutem książki są archiwalne ilustracje, w Polsce często nieznane, oraz rysunki przedstawiające szczegóły konstrukcyjne oraz plany żaglowców niegdyś powszechnie znanych, a dziś już zapomnianych. Wykład podzielono na część „brytyjską” i „amerykańską”. Nie zabrakło zdjęć takich rarytasów jak sześciornasztowy szkuner *GEORGEH. WELLS* czy wspomniały pięciomasztowy



wy szkuner *CORA F. CRESSY*. Dzięki ilustracjom można porównywać konstrukcje poszczególnych statków. Znakomite są zdjęcia portów z przełomu wieków, wypełnionych ciasno żaglowcami, a także fotografie ilustrujące pracę człowieka na morzu i w portach.

Książkę wzbogaca bardzo starannie opracowany słownik terminologii żeglarskiej oraz indeks ułatwiający poruszanie się po materiale. Dla wszystkich zainteresowanych historią żeglugi jest to z pewnością lektura obowiązkowa.

Jest to kolejna publikacja wydawnictwa Conway specjalizującego się w tematyce historycznej. Wszystkie książki, a wydano ich już kilkaset, są bardzo starannie wydane, zawierają bardzo solidny materiał ilustracyjny, a obcowanie z nimi jest zawsze wielką przyjemnością.

Marek Słodownik

Robert Gardner, Sail's Last Century Merchant Sailing Ships 1830- 1930, 1999, Wydawnictwa Conway Maritime Pross Ltd. Cena 28 funtów.

Po przeczytaniu pierwszych stron można odnieść wrażenie, że to powieść sensacyjna osadzona w wojennych realiach. A jednak nie. Jest to książka o ludziach - o ludziach silnych i słabych, odważnych i przestraszonych, o ludziach prawych i zwyczajnie złych... Wiele faktów można było zweryfikować dopiero dziś, choćby dlatego, że skarbnica wiedzy na temat działalności Polaków na frontach II Wojny Światowej - Instytut Sikorskiego w Londynie - dopiero niedawno udostępnił swoje archiwa polskim badaczom tamtych dni. Sucha narracja autora.



to znów osobiste, pełne wewnętrznej żaru wypowiedzi uczestników opisywanych zdarzeń poruszają czytelnika. Niełatwo zaakceptować fakt, iż przez lata kogoś otaczała gloria chwaty, zaś o innym historia milczała. Ale i wydawać sady czytając, nie jest łatwo. Dlaczego? Myślę, że każdy sam odpowie sobie na to pytanie po przeczytaniu tej jarcyciekawej pozycji.

Stefan Ekner

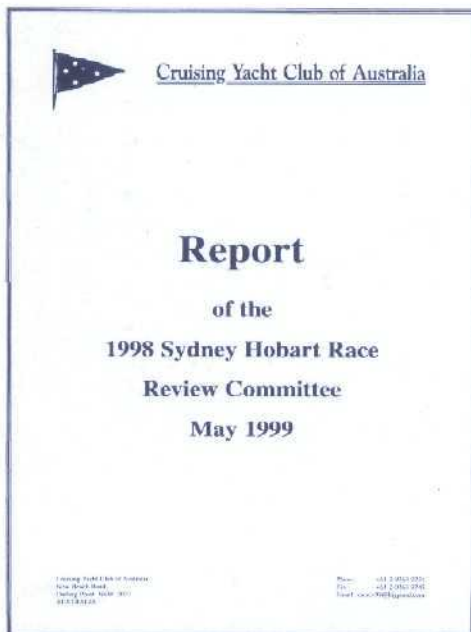
Mariusz Borowiak, Mała flota bez mitów. Gdański Dom Wydawniczy, Gdańsk 1999. Cena 50 zł.

Nakładem Cruising Yacht Club of Australia ukazał się raport poświęcony ubiegłorocznym regatom Sydney Hobart. Wszyscy pamiętamy zapewne dramat spowodowany sztormem, który zdziesiątkował startujące jachty. Książka jest plonem pracy specjalnej komisji powołanej po zakończeniu regat w celu zbadania przyczyn tragedii. Na blisko dwustu stronach dokonana jest analiza przyczyn z wnioskami z tego płynącymi.

Interesujący jest zwłaszcza rozdział poświęcony operacji ratowniczej, największej na morzu w dziejach Australii.

Kolejny rozdział to analiza sytuacji meteorologicznej zilustrowana zdjęciami satelitarnymi. Sztormu ominąć nie było można, wszystkich jednak zaskoczyła jego gwałtowność i siła. Na układ chmur w układzie godzinowym naniesiono pozycje poszczególnych jachtów. Można zobaczyć, które z nich znalazły się w centrum sztormu, wystawione na wiatr o szybskości 64 węzłów.

Bardzo drobiazgowo zanalizowano stan techniczny i konstrukcję poszkodowanych jachtów. Podano przyczyny wycofania się i okoliczności porzucenia jachtów.



I wreszcie wnioski komisji jako podsumowanie całości. Nie szukano sensacji i winnych. Skupiono się na przyczynach tragedii wytykając organizatorom uchybienia, ale wskazując także na nieprecyzyjne przepisy dotyczące żeglarstwa regatowego w Australii. Raport spełnił swoje zadanie, wkrótce po jego ogłoszeniu zaostrzono bowiem wymagania dotyczące wyposażenia jachtów zgłaszanych do regat oraz kwalifikacji ich załóg.

Jest to książka bardzo rzetelna i warto aby poznał ją każdy kto wybiera się na morze, niekoniecznie w regaty. Jak uniknąć kłopotów, jak zachować się podczas akcji ratowniczej, jeśli kłopoty już mamy, jak wreszcie stosować procedury w akcji ratowniczej - o tym jest ta publikacja. Skoncentrowanie się na faktach i ich analiza bez literackich opisów poraża swoją wymową i skłania do refleksji, a te są zawsze potrzebne zanim wyruszymy w morze nie tylko po regatowe laury.

Marek Stodownik

Report of the 1998 Sydney Hobart race Review Committee May 1999, Cruising Yacht Club of Australia, nakład i ceny nie podano.

Gdy autor zaczął kilka lat temu zbierać materiały do książki, nie spodziewał się, że w Polsce jest taka obfitość konstrukcji. Nie podejrzewał, że aby dojść do tego, kto tak naprawdę zaprojektował niektóre jachty, będzie musiał przeprowadzać niemal dochodzenie, wertując niezliczone czasopisma czy książki. Wiele jachtów już nie istnieje, do wielu plany czy choćby rysunki po prostu zaginęły w czasie nawalnic przetaczających się przez nasz kraj; wielu projektantów nie ma już wśród żyjących... Kilkakrotnie widziałem, jak w swoim mieszkaniu składał szczątki rysunków jakiegoś jachtu.

Szkoda tylko, że praca edytorska nie została wykonana tak sumiennie jak zbieranie materiałów, wymagające

docierania do niezliczonej grupy polskich konstruktorów i ich dorobku, tak w kraju jak i na świecie. Nie wszystkie zamieszczone rysunki są obrabione z wymaganą w takiej publikacji starannością. Wiele z ilustracji, co trzeba oddać autorowi, powstało można rzec z „popiołów”, jednak wiele jest po prostu niezbyt starannie opracowanych.

Mimo to, nie ulega wątpliwości, że wszystkie tomy „Katalogu” powinny znaleźć się w bibliotece każdego, kto żeglarstwem współczesnym i jego historią się interesuje.

Stefan Ekner



Jerzy Salecki, Polskie jachty. Wydawnictwo „Neptun”, ul. Czerniakowska 50/62, 00-717 Warszawa

Książka, o której poniżej została wydana trzy lata temu, jednakże tajemnice jej dystrybucji - dyskryminującej interior kraju - sprawiły, że znana jest niewielu zainteresowanym. Stąd też warto chyba na nią zwrócić uwagę, bo a nuż uda się komu gdzieś na nią natknąć. Mowa o „Morskim nawigacyjnym słowniku frazeologicznym” - pozycji dla chętnych do pogłębienia wiedzy z zakresu języka angielskiego i terminów używanych w nawigacji morskiej. Pozycja o tyle ważna, że opracowana przez IMO (Międzynarodowa Organizacja Morska) i przyjęta przez Zgromadzenie IMO w 1977 roku, które zaleciło wszystkim państwom członkowskim rozpowszechnienie słownika wśród przyszłych użytkowników i morskich władz szkolnych. Rok później zaczęła obowiązywać Międzynarodowa konwencja o wymaganiach w zakresie wykszolenia marynarzy, wydawania im świadectw oraz pełnienia wacht. Na podstawie tego dokumentu, jeżeli wystawiane jest swia-



decyto oficerowi pełniącemu wachtę nawigacyjną na statku o pojemności 200 ton brutto lub więcej, to musi on wykazać się znajomością wyrażen zawartych w słowniku i umieć posługiwać się nimi. Słownik został poprawiony w 1983 i 1985 roku, a najnowsza wersja pochodzi z 1986 i ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa nawigacji i pomocy w prowadzeniu statku, oraz ujednolicenie języka angielskiego, używanego przy porozumiewaniu się w sprawach nawigacji na pełnym morzu, na podejściu do portów, na drogach wodnych i w portach. Warto chyba mieć ten słownik przy sobie, gdy gdzieś dalej się popłynie albo lepiej nauczyć się terminów w nim zawartych.

Michał Prugarew/cz

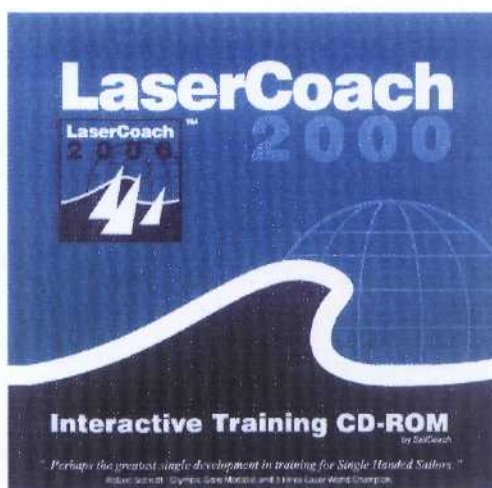
Morski nawigacyjny słownik frazeologiczny, wydawnictwo TRADEMAR z Gdyni, 1996 r.

Ukazała się płyta CD z programem przeznaczonym dla zawodników pływających na Laserze. Wymaga co najmniej procesora Pentium 100 z kartą dźwiękową! możliwością odtwarzania plików video. Po uruchomieniu mamy do dyspozycji obszerny materiał podzielony na kilka rozdziałów.

Pierwszy poświęcono bardzo szczegółowemu opisowi kadłuba oraz sposobom przygotowania poszczególnych elementów Lasera do pływania. Osoby zaznajomione z tym typem jachtu będą miały okazję bliżej poznać angielskie nazwy elementów łódki.

Drugi rozdział dotyczy techniki pływania na regatach. Każde zagadnienie (m.in. pływanie z wiatrem, na wiatr, przy słabym wietrze, przy dużej fali) jest zaopatrzone w słowny i pisemny komentarz oraz demonstrację video. Niestety zrozumienie wymaga więcej niż dobrej znajomości fachowego angielskiego słownictwa.

Rozdział trzeci to taktyka, również zawiera filmy i komentarze do poszczególnych sytuacji. W czwartym ma-



my przepisy i regulaminy (zaznaczono ostatnie zmiany w przepisach dotyczących klasy Laser). Niestety, są tutaj tylko najważniejsze fragmenty przepisów, a nie całość. Wszystkie problemowe sytuacje są ilustrowane zdjęciami i rysunkami.

Dalej, w rozdziale dotyczącym kondycji fizycznej możemy poznać zasady układania programu treningów na łodzi lub wybrać dla siebie któryś z goto-

wych już schematów. Ostatnia część jest przeznaczona na trenowanie zdolności koncentracji, umiejętności zrełaksowania, przewidywania, przetrzymywania stresu.

Z tym CD powinni się zapoznać zarówno trenujący, jak i miłośnicy klasy Laser.

Płytę można zamówić pod adresem:

www.sailcoach.com

Milka Jung

Laser Coach 2000. Interactive Training CD-ROM. Cena 39,95 £